



BOHDAN FUDAŁA

redaktor wydania

Czy samobójstwo nastolatka zawsze jest tylko krzykiem rozpacz, efektem bólu psychicznego, którego młody człowiek nie umie znieść? Na ile wpływ na jego decyzję ma środowisko rówieśnicze, moda, chęć wywołania sensacji za wszelką cenę? To pytania, jakie rodzą się w związku ze śmiercią gimnazjalisty z Godzianowa. Więcej na ten temat na str. IV i V.

Już niedługo do chwały ołtarzy wyniesiony zostanie założyciel zakonu powstałego na terenie obecnej diecezji łowickiej. Sylwetkę o. Stanisława Papyńskiego przedstawiamy na str. VII.

ZA TYDZIEŃ

- W KURII DIECEZJALNEJ od „kuchni”
- Domy można OGRZEWAĆ NIE TYLKO OLEJEM CZY GAZEM

Biskup Alojzy Orszulik o lustracji w Kościele

Rozważna lustracja

Z biskupem seniorem **Alojzym Orszulikiem** o kościelnym rachunku sumienia rozmawia Marcin Wójcik.

MARCIN WÓJCİK: Czy jako biskup diecezji łowickiej na początku lat dziewięćdziesiątych podjął Ksiądz Biskup próbę „prześwieślenia” duchowieństwa?

BP ALOJZY ORSZULIK: – Nie podnosiłem tego tematu, bo o tym się w ogóle nie mówiło. Sprawą zajął się dopiero minister spraw wewnętrznych Antoni Macierewicz, ale tylko w kontekście polityków i członków Sejmu. Biskupi wiedzieli o tzw. księżach „kryptopatriotach”, którzy współpracowali z władzami komunistycznymi. Między innymi wbrew woli biskupów pobierali oni wynagrodzenie za katechezę czy przyjmowali odznaczenia państwowe. Oprócz nich byli także księża, którzy jawnie pracowali w „Zrzeszeniu Katolików Caritas”. Była to organizacja, która skupiała głównie duchowieństwo przychylnie wła-



BOHDAN FUDAŁA

dzom państwowym. Nierzadko bojkotowali oni listy biskupów. Na początku lat dziewięćdziesiątych wszyscy biskupi pod karą kościelną zażądali od księży, którzy wchodzili w skład ZKC, wystąpienia i rezygnacji z wszelkich kontaktów z Zrzeszeniem.

Jak do problemu księży współpracujących z SB powinny podejść diecezje?

– Wszystko jest jasne i zostało to przedstawione w liście Konferencji Episkopatu Polski.

Należy podchodzić do problemu z wielką rozważą. Trzeba dokładnie badać okoliczności i stopień problemu. Jeśli ktoś podpisywał i czynił zło, to źle. Jednak w wielu przypadkach księża byli szantażowani i psychicznie nie wytrzymywali presji. Myślę, że każdy powinien zrobić sobie rachunek sumienia szczególnie w kontekście nieposłuszeństwa wobec biskupów i krzywdy, jaką mogli wyrządzić bliźniemu.

Zupełnie inaczej należy dziś ocenić rozmowy przedstawicieli władz kościelnych z komunistami na polecenie biskupów, a inaczej indywidualne i potajemne kontakty księży z władzami.

Jeżeli chodzi o abp. Wielgusa, to uważam, że popełnił błąd, zaprzeczając na samym początku, że podpisał dokument. Mógł się przyznać od razu do słabości i przeprosić. Niemniej jednak to przykre, że ci, którzy krytykowali abp. Wielgusa, ani razu nie wspomnieli o tym wszystkim, co dobrego dla Kościoła i ludzi uczynił.

TRADYCYJNIE W NOWOCZESNEJ ARANŻACJI



BOHDAN FUDAŁA

Wprawdzie śpiewanie kolęd należy do najbardziej kulturowanych polskich zwyczajów, jednak chwalić trzeba wszelkie inicjatywy zmierzające do podtrzymania obyczaju i przekazania go młodszemu pokoleniu.

W Domaniewicach odbył się czwarty powiatowy przegląd kolęd. Udział w nim wzięło kilkadziesiąt uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z powiatu łowickiego. Podczas finału odbywającego się w kościele parafialnym publiczność mogła wysłuchać i... obejrzeć rozmaite interpretacje doskonale znanych kolęd. Opiekunowie zespołów i solistów postawili w tym roku z jednej strony na kolędy głęboko osadzone w tradycji, śpiewane bez „udziwnień”, z drugiej strony

Dyplom naprawdę dla nas?

nie rezygnując z nowoczesnych aranżacji muzycznych, a nawet elementów choreograficznych.

BOF

Kolędy (nie tylko) na imieniny



MARCIN LETKIEWICZ

Gromkie „Sto lat” dla solenizanta zainicjowała orkiestra

FAMILIJNY KONCERT. Mimo że odbywające się od sześciu lat w okresie świątecznym w kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela w Mszczonowie wieczory kolęd zwykle przyciągają tłumy mieszkańców, czekały się one miana „rodzinnego spotkania”. Stało się tak dlatego, iż jest to jedyna okazja, aby w jednym miejscu i o jednej porze zbrali się wszyscy członkowie miejscowych licznych grup artystycznych. Nie inaczej było w tym roku. W kościele zaprezentowali się bardzo różni wykonawcy – od dzieci

i młodzieży z MOK-u, poprzez grupy folklorystyczne, chór parafialny, do złożonego z senierek chóru Słoneczko. Godny koniec kościelnego koncertu zapewniła renomowana orkiestra dęta OSP prowadzona przez kapelmistrza Jacka Zielonkę. Na zakończenie dyrektor MOK-u Grażyna Pływaczewska przypomniała o imieninach obchodzonych przez ks. proboszcza Lucjana Świdarskiego. Strażacy obdarowali solenizanta bukietem kwiatów, zaś wieni zebrani w świątyni odśpiewali mu gromkie „Sto lat”.

Kupią sobie mundurki

HARCERZE SPRZEDAWALI KARTKI. Blisko 1000 zł zarobili członkowie łowickiego hufca ZHP na sprzedaży w okresie świątecznym kart bożonarodzeniowych. Sprzedano ich około 2,5 tys. Jak mówią druhowie, kartek rozeszłoby się znacznie więcej, ale ponieważ przeprowadzali taką akcję pierwszy raz, nie mieli doświadczenia, ile pocztówek zamówić.

Rezultaty akcji po podsumowaniu przekroczyły wszelkie oczekiwania. Z prawej druh Michał Kordecki

– Pieniądze zostaną w drużynach – mówi zastępca komendanta hufca Michał Kordecki. – Wielu spośród ponad 200 naszych harcerzy nie ma umundurowania, którego koszty ostatnio znacznie wzrosły. Z tego, co wiem, drużynowi będą kupowali przede wszystkim mundurki, ewentualnie drobny sprzęt biwakowy.



BOHDAN FUDALA

Z procenta rosną tysiące

PRZEKAŻ PODATEK. Jak co roku Caritas Diecezji Łowickiej zwraca się z prośbą o przekazywanie 1 proc. od podatku jako odpisu dla organizacji pożytku publicznego. Pieniądze wykorzystywane są m.in. na pomoc dla niezamożnych rodzin, organizowanie

wypoczynku wakacyjnego dla dzieci i młodzieży, kupowanie wyprawek szkolnych itp. Fundacja Caritas Diecezji Łowickiej, Stary Rynek 19, 99-400 Łowicz, tel./fax (0-46) 837-64-56; konto: 95 1240 3347 1111 0010 0905 6751; KRS 0000 252350.

Biskup wśród braci



BOHDAN FUDALA

Msy św. przewodniczy bp Alojzy Orszulik. Z prawej ks. Piotr Banach SAC – proboszcz parafii na Dybowie, z lewej wikariusz ks. Andrzej Narwojsz SAC

JUBILEUSZ PALLOTYNÓW.

W tym roku przypada 100-lecie rozpoczęcia przez pallotyńów pracy na polskiej ziemi. W ubiegłą niedzielę uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się w jedynej w diecezji łowickiej parafii obsługiwanej przez pallotyńów – Kutnie Dybowie. W obchodach uczestniczył biskup senior ks. Alojzy Orszulik, który także należy do zgroma-

dzenia pallotyńów. W homilii ksiądz biskup przypomniał w skrócie polskie dzieje zgromadzenia, które zainicjował w listopadzie 1907 r. na ziemi łwowskiej ks. Alojzy Majewski (SAC). Podkreślił działalność wydawnictwa pallotyńów, które – działając za granicą – było w czasach komunistycznych praktycznie jedynym dostawcą Biblii, katechizmów, mszałów itp.

Nie tylko radzą

MŁODZIEŻ MALUCHOM.

Po raz czwarty Młodzieżowa Rada Miasta w Skierniewicach organizuje akcję pomocy dla Placówki Opiekuńczej w Otwocku pod Warszawą. Jest to jedna z nielicznych w Polsce placówek opiekująca się porzuconymi niemowlętami i dziećmi. – Kremy, oliwki, ubranka – przyda się wszystko – mówi

przewodnicząca Rady Dorota Wiercioch.

Pierwszą szkołą, która wzięła udział w akcji, było Liceum Klasyczne, w ciągu następnych lat przyłączyły się kolejne placówki. Młodzieżowej Radzie czynnie pomaga skierniewicki Urząd Miasta. Pomysłodawcą akcji cztery lata temu była Olga Kubajewska, była radna.

Co w trawie piszczy

SPÓZNIENI



Łowiczanie wstrząśnięci są informacjami o trzyletnim Kubusiu, który był bity przez matkę.

Posiniaczone plecy, nos i naderwane uszy na pewno nie są dziełem przypadku, lecz efektem bicia. Chłopiec był bity pasem i popychany z siłą dorosłego człowieka – mówią eksperci. Teraz sąd musi udowodnić oprawcy winę. Kubuś przebywa w jednym z łódzkich szpitali i powoli dochodzi do siebie, a jego matka została aresztowana. Ale dojść do siebie nie może opinia publiczna wstrząśnięta historią dziecka i nieodpatrzeniem urzędników.

Dramat Kuby mógł skończyć się wcześniej, co zaoszczędziłoby chłopcu cierpień. Tak jednak się nie stało. Mimo interwencji Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w czerwcu ubiegłego roku nie udało się ograniczyć praw rodzicielskich Anecie S. Jak się okazuje, MOPS już w lipcu 2005 r. otrzymywał sygnały o tym, że Aneta S. znęca się nad dzieckiem. Dlaczego czekali tak długo? Nie mogą tego zrozumieć. To nie pierwszy raz musiała pociąć się krew, aby sprawa nabrała powagi. Przecież można temu było zapobiec. I znowu Polak mądry po szkodzi. Mam nadzieję, że doczekamy się wyjaśnień.

MARCIN WÓJCIK

„Gość Niedzielny” zaprasza na sztukę

Scrooge i Marley w teatrze



MARCIN WÓJCIK

Sporo krzyku, trochę śmiesznie i poważnie, niemała dawka strachu niczym z czarnego horroru. A wszystko kończy się... Koniecznie trzeba przyjść na sztukę.

„Opowieść wigilijna” to sztuka, która w prosty sposób ukazuje sens Bożego Narodzenia. Na przykładzie starego zamkniętego w sobie skąpca Scrooga widać konieczność życia w zgodzie z bliźnimi. Sam główny, a zarazem negatywny bohater zmienia się pod koniec sztuki w zupełnie innego człowieka. W ostatniej chwili staje się postacią pozytywną, dla której Boże Narodzenie jest dniem przełomowym.

Jak już niejednokrotnie wspominaliśmy, w sztukę zostało zaangażowanych około 35 osób. Honorowym patronatem całe przedsięwzięcie objęli biskup ordynariusz Andrzej F. Dziuba i znana aktorka Anna Dymna. Ocena gry młodych aktorów należy teraz tylko do Państwa. Serdecznie zapraszam.

MARCIN WÓJCIK

Sonda

PROFESJONALNIE

HUBERT KRAJEWSKI

– Moje oczekiwania się spełniły, ponieważ sztuka jest obszerna i można się w niej wykaazać wieloma umiejętnościami aktorskimi. Myślę, że dzięki niej zdobędę doświadczenie i oswoję się z publicznością. Przeszedłem tutaj, aby zobaczyć, jak się robi profesjonalne przedstawienie.



MARTA KOSIOREK

– Zgłosiłam się na casting do sztuki, bo uwielbiam wcielać się w role różnych postaci. Chciałabym w przyszłości zostać aktorką. Sztukę traktuję bardzo poważnie, jako początek czegoś wielkiego. Na pewno będę rozwijała swoje zainteresowania.



ŁUKASZ BOCZEK

– Gram w tej sztuce syna jednego z bohaterów. Zgłosiłem się, bo chciałem zasmakować czegoś nowego, poznać teatr, który, jak dotąd, był dla mnie „czarną magią”. Szybko opanowałem swoją rolę, sporo się nauczyłem i chciałbym czerpać jeszcze więcej.



ZAPROSZENIE

Serdecznie zapraszamy na „Opowieść wigilijną”:

Łowicz – 21.01.2007 r. godz.

15.00, przy kościele na Korabce.

Skierniewice – 28.01.2007 r.

godz. 10.30, kino Polonez

Kutno – 4.02.2007 r. godz. 16.00,

przy kościele św. Jana Chrzciciela,

ul. Kanclerza A. Zamoyskiego 2.

Wstęp wolny.

Redakcja „Gościa Niedzielnego” oraz aktorzy

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Do Światowej Organizacji

Zdrowia napływają
raporty, świadczące
o zwiększającym się
wskaźniku samobójstw
wśród młodzieży.

**Samobójstwo
stanowi jedną
z głównych
przyczyn śmierci
młodzieży na świecie
i coraz częściej także
w Polsce, a przez to staje
się jednym
z poważniejszych
problemów okresu
dorastania.**

tekst i zdjęcia
**AGNIESZKA
NAPIÓRKOWSKA**

Ostatnie wydarzenia z godzianowskiego gimnazjum, w którym Krzyś, uczeń III klasy, odebrał sobie życie, uświadamiają nam, iż problem nie dotyczy tylko innych. Potwierdzeniem takiego stanu są wcześniejsze samobójstwa piętnastoletnich gimnazjalistek: w Makowie czy Rawie Mazowieckiej.

Anna Płocharczyk, wychowawczyni zmarłego Krzysia, wyznaje, iż w związku z tą sytuacją odczuwa pewnego rodzaju bezsilność. – W tym chłopcu nie było widać oznak agresji, buntu czy depresji. Znamienne dla niego było to, że zawsze gdy zrobił coś złego, bardzo tego żałował. Gdyby przeżył, pewnie byłoby podobnie, ale tak się nie stało. Ta sytuacja jest trudna dla wszystkich nauczycieli. A prze-

Zróbmy rachunek



mogą się spotykać nauczyciele i rodzice. – Wszystkie takie sygnały mają nas uwrażliwiać na młodego człowieka, mają otwierać na jego potrzeby i problemy. Żaden sygnał nie może zostać zbagatelizowany. Bo nawet gdy jest tylko szantażem, a nie realnym zagrożeniem, jest zawsze wołaniem o uwagę – wyjaśnia psycholog Aleksandra Pietrzyk.

cież życie trwa nadal, trzeba iść do innych klas i prowadzić lekcje. Poczucie odpowiedzialności i lęk mogą rodzić pokusę zrezygnowania z wymagań, ale czy to byłoby naprawdę dobre? – zastanawia się wychowawczyni. I sama odpowiada, że taka postawa niczego by nie załatwiła, a wręcz przeciwnie – spotęgowałaby problem. Teraz zasady, systemy oceniania są jasne. Każdy może poprawić ocenę, a my możemy być sprawiedliwi – dodaje.

Jak dalej z tym żyć?

Powrót do normalności nie będzie łatwy, ale nie tylko wspomnienia i obawy są zmar-

Gdy ból staje się silniejszy od miłości, wówczas wszystko traci sens – nawet życie

dagogicznej. – Obecnie najważniejsze staje się pytanie, jak pomóc innym, jak uchronić tych, którzy cierpią i którzy znajdują się w grupie ryzyka – zastanawia się dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Godzianowie, Zdzisław Tuleja. Inni nauczyciele zastanawiają się również i nad tym, jak zrozumieć postawę młodzieży, która po paru dniach od tych wydarzeń podejmuje próbę straszenia samobójstwem?

Młodzi ludzie są bardzo podatni na naśladowictwo i sugestie, co związane jest z postrzeganiem świata w sposób emocjonalny, a nie rozumowy, dlatego z takimi zachowaniami



mierci w gimnazjach

nek sumienia

Profilaktyka jest konieczna

Mysząc o zapobieganiu samobójstwom, nie wystarczy szkolic tylko nauczycieli. Trzeba również uczyć młodzież reagowania na sytuacje niebezpieczne. Z rozmów z psychologami wynika, iż każda próba samobójcza jest poprzedzona jakimś sygnałem. Dzieci ze szkół podstawowych w chwilach, gdy jest im źle, najczęściej zwracają się do rodziców. Jeśli chodzi o gimnazjalistów, rodzice tracą na rzecz grupy rówieśniczej. Taki stan rzeczy jest w dużym stopniu związany z okresem dorastania,

w którym spada autorytet dorosłych, a na znaczeniu przybiera grupa koleżeńska.

Mysząc o profilaktyce zapobiegania samobójstwom, warto wypracować taki model, który zakładałby konieczność uczenia młodych ludzi dojrzałej postawy wobec życia, który kładłby szczególnie nacisk na porządkowanie i promowanie bogactwa pragnień



i aspiracji, a także na wychowanie do wolności, miłości oraz na promowanie dojrzałości duchowej i religijnej. Nie można tego osiągnąć tylko na poziomie szkoły. Konieczne jest ściśle współdziałanie z rodziną, parafią i innymi instytucjami.

Rozważając przyczyny takiego stanu rzeczy, może i my

Samobójstwo to moment, kiedy „umiera nadzieja”

musimy zastanowić się nad tym, czy przypadkiem nie uczymy naszych dzieci bycia tylko widzami, komentatorami wydarzeń. Może i my w takich trudnych chwilach zastanawiamy się bardziej nad tym, czy przyjedzie TVN, zamiast myśleć, jak pomóc naszym najbliższym.

że i my w takich trudnych chwilach zastanawiamy się bardziej nad tym, czy przyjedzie TVN, zamiast myśleć, jak pomóc naszym najbliższym. ■

SAMOBÓJCY NIE GARDZĄ ŻYCIEM



Mówiąc o próbach samobójczych i szukając ich przyczyn, należy jasno powiedzieć, że samobójstwa młodych

ludzi nie są pochwałą śmierci, nie są też pogardą życia. Są natomiast efektem bardzo potężnego bólu psychicznego, którego młody człowiek doświadcza i którego nie może znieść. Próby samobójcze zawsze mają silny podtekst emocjonalny. Samobójca nie był człowiekiem szczęśliwym. Nie do końca zdając sobie sprawę z wartości życia i nie widząc drogi ani osób, które mogą mu pomóc te doświadczenia zrozumieć i zmienić – po-

dejmuje decyzję o śmierci. Samobójstwo nie jest więc odejściem w śmierć, ale jest zrobieniem czegoś, by pokonać cierpienie psychiczne – to moment, w którym „umiera nadzieja”. Coś trudnego musiało się stać, nawarstwić, dźiać w przeżyciach tej osoby, że postanowiła targnąć się na swoje życie.

Na taki stan najczęściej złożyło się wiele przyczyn i czynników. Do najważniejszych należą: czynniki osobowościowe, zaburzenia psychiczne, ale także doświadczanie braku więzi, samotności, niezrozumienia i odrzucenie. Pamiętać trzeba również i to, że czas dorastania sam w sobie niesie wiele

stresów i frustracji (zawody miłosne, podwyższone oczekiwania, zmiana szkoły, smakowanie dorosłości przez spożywanie alkoholu czy branie narkotyków – które w dłuższej perspektywie przechodzą z bycia „łagodzącą pigułką” w stan pogłębiającej się beznadziei). Te wszystkie czynniki razem wzięte mogą u osób mających obniżoną samoocenę doprowadzić do depresji, która bywa zakończona samobójstwem. To z kolei dla rodzin staje się najtrudniejszym z możliwych doświadczeń.

ALEKSANDRA PIETRZYK
psycholog, na co dzień pracująca w Gimnazjum nr 1 w Rawie Mazowieckiej

Sonda

ŻYCIE I WSPARCIE

Uczennice gimnazjum im. Św. Wojciecha w Makowie, w którym w zeszłym roku miało miejsce samobójstwo piętnastolatki.

EWELINA BOROWSKA

– Życie jest darem od Boga, przez co jest wielką wartością. Ma ono także głęboki sens. Ja w swoim życiu doświadczam szczęścia i ciepła. To, co cenię sobie najbardziej, to moja rodzina, ale nie ukrywam, że ważni są dla mnie też moi przyjaciele. W chwilach trudnych zarówno u rodziców, jak i przyjaciół znajduję wsparcie i zrozumienie.



MAŁGORZATA KOTKOWSKA

– Dla mnie życie jest czymś szczególnym. Doświadczam w nim bardzo wiele różnych emocji – od szczęścia, radości, aż po smutek. Gdy jest mi trudno i źle, wiem, że mogę liczyć na rodzinę, przyjaciół i nauczycieli.



PAULINA RYBUS

– Jednym słowem nie umiem powiedzieć, czym jest życie. Na pewno jest wartością, skarbem, darem, który otrzymaliśmy od Boga. W życiu najbardziej cenię miłość, przyjaciół i rodzinę. Te wartości nadają sens i piękno mojemu istnieniu. Dzięki nim mam dla kogo żyć. Gdy jest mi źle, szukam pomocy u rodziców, oni są dla mnie najważniejsi, a poza tym nigdy mnie nie zawiedli.



Duszpasterstwo głuchoniemych

Msza z gestem

Czym jest: słowo, muzyka, śpiew, krzyk, szelest? Większość z nas na tak postawione pytanie bez większego problemu udzieliłaby poprawnej odpowiedzi. Żyjemy i funkcjonujemy przecież w świecie dźwięków i słów. Ale nie wszyscy. Wśród nas żyją ci, którzy słyszą tylko – ciszę.

W każdą drugą niedzielę miesiąca w kościele św. Jakuba Ap. w Skierniewicach o godz. 15.00 odprawiana jest Msza święta w języku migowym dla wszystkich głuchoniemych z terenów Skierniewic, Rawy Mazowieckiej, Łowicza, Sochaczewa. Podobne Msze sprawowane są co miesiąc w Żyrardowie i cztery razy w roku w Rawie Mazowieckiej.

– Dla słyszącego kapłana odprawianie takiej Eucharystii to wyjątkowe doświadczenie – trzeba bowiem nie tylko odprawić, ale i pokazać liturgię przez znaki i gesty – wyjaśnia ks. Jarosław Wypchło, duszpasterz głuchoniemych. – Aby przekazać komuni-



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

kat w języku migowym, trzeba wykonać pewne czynności, jakimi są znaki manualne, mimiczne oraz ruchy głowy czy tułowia. W liturgii znaki zajmują wiele miejsca, ale gdy do tego dołoży się język migowy, to wówczas pracy ręko ma jest bardzo dużo. Ja osobiście jestem wdzięczny Panu Bogu za to, iż dane mi było nauczyć się tego języka i nim się posługiwać, bo to pozwala mi bardziej doceniać wartość słowa – dodaje ks. Jarosław.

Comiesięczne zjazdy głuchoniemych to nie tylko wspólna Eucharystia, ale także możliwość spotkania się członków terenowego koła łódzkiego oddziału Polskiego Związku Głuchych, mieszczącego się w Skierniewicach przy Rynku 6. Te spotkania to czas, kiedy głuchoniemi mogą razem ze sobą chwilę побыć, podzielić się swoimi problemami, a także czas umówienia się na załatwienie trudnych spraw osobistych czy urzędowych.

Trudności, jakie napotykają głuchoniemi, są związane z barierą językową. Świetnie wie o tym pan Maciej Kostrzewa, który będąc tłumaczem języka migowego, jest równocześnie prowadzącym koło. To do niego zwracają się wszyscy potrzebujący pomocy.

– Na brak pracy nie mogę narzekać. Staram się wszystkim

w miarę możliwości pomagać – mówi pan Maciej.

Św. Augustyn napisał, iż wiara rodzi się ze słuchania.

A gdy ktoś nie słyszy?

– Nie odsyłam nikogo, bo wiem, że świat słyszących nie zawsze potrafi pochylić się nad tymi, którzy przebywają w świecie cisy. Mam nadzieję, że z każdym rokiem będzie coraz lepiej, bo już wiele się poprawiło – np. pracownicy Urzędu Miasta i Starostwa Powiatowego w Skierniewicach przeszli kurs języka migowego i nawet jeśli nie będą umieli sprawnie nim się posługiwać, to na pewno szkolenie pomogło im lepiej zrozumieć głuchych. A to już jest coś.

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Śmieci – byle dalej?

Spalarnia w raj

Mszczonów opisywany jest często w lokalnych mediach jako istny raj na ziemi.

Na opinię tę składają się ogromne inwestycje, powstające nowe przedsięwzięcia. Wyrazem zaufania do rządzącego od czterech kadencji burmistrza Grzegorza J. Kurka było ponad 90-procentowe poparcie (sic!) w ostatnich wyborach samorządowych. Czy najnowsze wydarzenia będą skazą na (wyidealizowanym) obrazie mszczonowskiego raj

W listopadzie ub.r. w Mszczonowie odbyło się otwarte spotkanie. Uczestniczący w nim przedstawiciele władz miasta, pracownicy Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochro-

ny Środowiska oraz przedstawiciele rzeszowskiej firmy EKO-TOP usiłowali przekonać mieszkańców gminy Mszczonów i Radziejowice do budowy spalarni odpadów oraz składowiska odpadów w wyrobisku PKL Keramzyt.

W trakcie spotkania doszło do gorącej dyskusji. „Nie pozwolimy zatruć gminy!”, „nie życzymy sobie śmieciowego królestwa w Mszczonowie!”, „nikt nie chce mieszkać pod kominem” – to najczęściej powtarzane przez mieszkańców okrzyki.

Od tego czasu – używając wojskowego języka – strony okopały się na swych pozycjach. Na jak długo? Konflikt narasta, podobnie jak góry śmieci.

Od blisko 10 lat władze Łowicza i Główna przymierzają się do budowy ekologicznego wysypiska śmieci w gminie Bielawy. Przymierzają się, lecz do realizacji nadal daleko. Jedną z głównych przyczyn są protesty mieszkańców.

Laikowi w sprawach utylizacji śmieci trudno wyrokować, która metoda jest lepsza, bar-

Lepiej spalić, czy wyrzucić do lasu?

dziej bezpieczna, tańsza itp. Jedno jest pewne: śmieci będzie przybywać i prędzej czy później trzeba będzie z nimi coś zrobić. Najgorszym rozwiązaniem, choć obecnie najczęściej stosowanym, jest wywożenie odpadów do lasu.

Swoją drogą ciekawe, w jaki sposób radzą sobie z tym problemem protestujący. BOF



BOHDAN FUDAŁA

Po 250 latach proces beatyfikacyjny dobiegł końca

Święty z Puszczy

W połowie grudnia Watykan opublikował dekrety o cudach przypisywanych wstawiennictwu kandydatów na ołtarze. Wśród nich jest ks. Stanisław Papczyński, który przez lata mieszkał w miejscowości, noszącej obecnie nazwę Puszcza Mariańska.

– Cud, który otwiera ks. Stanisławowi Papczyńskiemu drogę do chwały ołtarzy, dotyczy kobiety, która była w ciąży. Lekarz stwierdził obumarcie płodu i niespodziewanie po trzech dniach okazało się, że ten płód żyje – wyjaśnia postulator generalny ks. Wojciech Skóra MIC. – Nikt by o tym nie wiedział, gdyby nie to, że w czasie, kiedy ta kobieta znalazła się w szpitalu, jej chrzestny zaczął się modlić za przyczyną o. Papczyńskiego o uratowanie dziecka. Był on przekonany o jego wstawiennictwie, ponieważ otrzymał bardzo dużo łask, kiedy modlił się za jego przyczyną. W trakcie procesu została potwierdzona zbieżność modlitwy z nagłym odwróceniem sytuacji. Lekarz stwierdza śmierć. Prosi kobietę, by przyszła na kontrolę, żeby się co do tego upewnić i usunąć martwy płód, o ile nie dokonało się to samoczynnie. Tymczasem, zaskoczony, widzi, że płód ożył. Dziecko, które doświadczyło tej łaski, żyje i rozwija się bardzo dobrze, nie ma żadnych śladów tego, że jego początki były tak dramatyczne.

Dekret jest ostatnim krokiem przed ogłoszeniem o. Papczyńskiego błogosławionym.

Założyciel marianów

O. Stanisław od Jezusa Maryi Papczyński jest założycielem pierwszego męskiego zakonu pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia – maria-



nów. Jest to nie tylko pierwszy polski zakon, ale i pierwszy w całym Kościele zakon poświęcony Niepokalanemu Poczęciu NMP – dwa wieki przed ogłoszeniem tego dogmatu. Obecnie około 600 marianów pracuje w 18 krajach świata, na sześciu kontynentach, prowadząc m.in. działalnością misyjną w Ruandzie, Kamerunie, Kazachstanie. W Polsce marianie posiadają domy zakonne w 18 miejscowościach. Najbardziej znani są z opieki nad sanktuariami w Licheniu i Stoczku Warmińskim.

Kolebką zgromadzenia jest Puszcza Mariańska. Tu w 1673 roku przybył ks. Stanisław Papczyński. Urodzony w 1631 r. w Podegrodziu koło Nowego Sącza kapłan był wówczas postacią bardzo znaną. Najpierw wstąpił do pijarów, u których otrzymał święcenia kapłańskie. Pracował jako wykładowca, pisarz, kaznodzieja i spowiednik. Wszelkstronne wykształcenie i świętobliwość tryb życia zjednały mu uznanie wielu wybitnych ludzi tamtej epoki, w tym króla Jana III Sobieskiego i nuncjusza apostolskiego A. Pig-

Z lewej: **Sluga Boży o. Stanisław Papczyński, założyciel Zakonu Marianów od Niepokalanego Poczęcia NMP**

Z prawej: **Ołtarz w starym kościółku w Puszczy Mariańskiej. Być może modlił się przy nim o. Papczyński**



BOHDAN FUDAŁA

natellego – później szęgo papieża Innocentego XII.

W połowie XVII wieku w Puszczy Korabiewskiej, rozciągającej się między Bolimowem, Mszczonowem a Skierniewicami, mieszkało kilku pustelników. Ojciec Papczyński przybył tu z zamiarem stworzenia nowego zgromadzenia. Powołał Instytut Zakonny Księżki Marianów, który po przyjęciu w 1701 r. Reguły dziesięciu

cnót stał się zakonem o słubach uroczystych. Jeszcze w tym samym roku Papczyński zmarł.

Za życia otaczała go aura świętości. Współcześni przypisywali jego wstawiennictwu wiele cudów, liczne uzdrowienia, a nawet wskrzeszenie zmarłej dziewczynki. Jego działalności towarzyszyły nadzwyczajne łaski, proroctwa czy lewitacja.

Bóg wybiera czas

Proces beatyfikacyjny zaczął się dopiero 60 lat po śmierci Papczyńskiego. Zaczął i... ciągnął się wiekami.

– W przypadku naszego ojca założyciela można wska-

zać wiele przyczyn przedłużania procesu beatyfikacyjnego – twierdzi wicepostulator ks. Wacław Makoś MIC. – Trzeba jednak mieć na uwadze, że Bóg, posługując się ludźmi, dobrze zna ich słabości, ignorancję, ambicje i zaniedbania i niekiedy dopuszcza, że stają się one przyczyną opóźnienia beatyfikacji. Jednak nie kto inny, jak ostatecznie On decyduje – uwzględniając te ludzkie uwarunkowania oraz potrzeby Kościoła – kto i kiedy będzie wyniesiony na ołtarze. Zanim Kościół kogoś wyniesie na ołtarze, ustala świętość jego życia (po ogłoszeniu dekretu o heroicznosci cnót) i wymaga jeszcze cudu, aby było pewne, że to Bóg wypowiada ostatnie słowo.

Ciekawe, że tytułu błogosławionego doczekał się wcześniej (28 czerwca 1987 r.) inny marianin – abp Jerzy Matulewicz, który dokonał odnowienia zakonu po carskiej kasacie.

W 1992 r. Jan Paweł II ogłosił dekret o heroicznosci cnót sługi Bożego o. Stanisława Papczyńskiego. W niespełna 10 lat później przyszło potwierdzenie z nieba. Teraz pozostaje tylko czekać, aż papież wyznaczy celebransa i miejsce beatyfikacji.

BOHDAN FUDAŁA

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Wawrzyńca, diakona i męczennika, w Sochaczewie

Cóż bez ludzi?

Duszpasterstwo może być prowadzone na siłowni, przy herbacie, czy grając w bilarda. W tej parafii pomysłowość owocuje sukcesami.

Parafia św. Wawrzyńca w Sochaczewie jest jedną z największych w diecezji łowickiej. Podobnie na tle wielu innych parafii przewyższa frekwencją nie tylko w niedzielnych Mszach św.

Ludzi tutaj nie brakuje – zarówno potrzebujących, jak również tych, którzy chcą pomagać.

Oryginalnie

– Przeszedłem do tej parafii jeszcze jako wikariusz – mówi ks. proboszcz Piotr Żądło. – Później pracowałem w Domaniewicach, a następnie znowu wróciłem do Sochaczewa, ale już jako proboszcz. Wcześniejsza znajomość parafii ułatwiła mi początki posługiwania – dodaje. W tak dużej wspólnocie liczył się każdy umiejętnie postawiony krok. Specyfika parafii miejskiej nakłada dodatkowe obowiązki. Pojawiają się też inne oczekiwania. Jak można wnioskować, obserwując zaangażowanie świeckich, oczekiwania te zostały spełnione.

Szeroka gama wspólnot umożliwia wybór odpowiedniej grupy. Prężnie działa Caritas parafialna, która wraz z Urzędem Miejskim już od roku prowadzi kuchnię dla ubo-

gich imienia Matki Teresy z Kalkuty. Na co dzień jadłodajnią zajmuje się Elżbieta Połec, która, jak mówi ks. proboszcz, w swoją pracę wkłada całe serce i zrozumienie wobec biednych.

Na terenie parafii, również z myślą o ubogich, prowadzona jest świetlica środowiskowa. W jej funkcjonowaniu pomagają Urząd Miasta i Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. Ci ostatni organizują posiłki dla dzieci, które od poniedziałku do piątku przychodzą do świetlicy. W ten sposób dzieci mają okazję zjeść dobrą kolację i odrobić lekcje pod okiem swojej środowiskowej wychowawczyni Ewy Leszczyńskiej.

Nie mniejszym zainteresowaniem cieszy się Ostoja św. Dominika. Opiekunką tej grupy jest Aniela Leszczyńska. Grupa skierowana jest do dzieci i młodzieży. Przy kominku można wypić herbatę, zagrać w bilard, piłkarzyki czy pójść na siłownię. Przy Ostoi działa także Sochaczewski Klub Filmmowy. W każdą sobotę o godz. 18.00 wyświetlane są ciekawe filmy – najczęściej niszowe. A kogo bardziej od filmu interesują poezja i książka, może raz w miesiącu uczestniczyć w „Wieczorze z poezją”. Spotkania z literaturą organizuje emerytowana polonistka Maria Gołkowska.

Wyjątkowi ludzie

Ksiądz proboszcz podkreśla wielkie zaangażowanie świeckich na



ZDJĘCIA MARCIN WÓJCİK

Kościół MB Różańcowej konsekrował 4 VI 1970 r. prymas Polski Stefan Wyszyński

gażowanie świeckich na różnych polach działalności Kościoła. Ostatnie wizyty koładowe utwierdzają go w przekonaniu, że ma wyjątkowych parafian. Nawet niedawne przykre wydarzenia w polskim Kościele nie powodują u wiernych jakiegokolwiek zubożenia czy wrogości. – Oni wiedzą, że każdy może zbłądzić – nawet kapłan, ale przecież to nie przekreśla tego wszystkiego, co dobre – mówi ks. proboszcz.

Duszpasterza cieszy duży udział parafian w niedzielnych i tygodniowych Mszach św., czy też częste przystępowanie do spowiedzi. Te dwie ostatnie informacje chyba dla każdego proboszcza są na wagę złota.



KS. PIOTR ŻĄDŁO

Ur. w 1964 r. w Rzeczycu. Święcenia kapłańskie otrzymał w archidiecezji warszawskiej w 1989 r. Jego poprzednie parafie to Krośniewice, Sochaczew, Domaniewice. Od 2003 roku jest proboszczem w Sochaczewie. W pracy duszpasterskiej pomagają mu: ks. Andrzej Mroczkowski, ks. Krzysztof Wasiak, ks. Włodzimierz Wroński, ks. Piotr Gumołowski, ks. Tadeusz Marat (rezydent), ks. Grzegorz Korczak (rezydent).

ZDANIEM PROBOSZCZA

Jeśli ksiądz wymaga od ludzi, a zarazem kocha ich, to ludzie będą go szanować. Moje życiowe motto brzmi: „Tak idź, abyś pozostawił po sobie dobre ślady”. Pozostawiłem te ślady w Domaniewicach w postaci koronacji Matki Bożej. Pozostawię je również w Sochaczewie – w dziedzinie wiary i duchowości, jak również w sprawach gospodarczych. Jeśli robię coś dla wspólnoty parafialnej, to ludzie biorą w tym udział. Cóż ja bez ludzi i ich zaangażowania? U nas wszystko jest jasne. Razem z radą parafialną prowadzimy jasne działania. Nie podejmuję sam decyzji – słucham ludzi, bo na pewno warto.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 6.30; 8.00; 9.30 (młodzież); 11.00 (dzieci); 12.30; 16.30; 18.00
- Dni powszednie: 6.30; 7.00; 7.30; 8.00; 17.30; 18.00